

F-35 dla MON - bez przetargu, uzbrojenia i offsetu

#Lotnictwo wojskowe #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 31 stycznia 2020

Dziś w Dęblinie minister obrony narodowej podpisał umowę na dostawy 32 amerykańskich samolotów wielozadaniowych Lockheed Martin F-35A. Mają one kosztować, bez uzbrojenia i znacznej części wyposażenia niezbędnego do ich normalnej eksploatacji, blisko 4,6 mld USD. Zamawiając nowe samoloty bez przetargu MON zrezygnowało też z offsetu i współpracy przemysłowej. Nie uwzględniło również geograficznego położenia Polski, które czyni samoloty klasy F-35A bezużytecznymi.



O tym, jak jest traktowana Polska przez dostawcę nowych samolotów, świadczy m.in. to, że – podobnie jak w poprzednich podobnych przypadkach – minister obrony narodowej podpisywał dokumenty związane z zakupem F-35A jednostronnie. Do Dęblina nie pofatygował się nikt równorzędny ze strony amerykańskiej. Najwyższą rangą była ambasador USA. Nie podano nawet, kto wcześniej podpisał umowę ze strony dostawcy

Według dostępnych informacji, zamówione F-35A mają być dostarczane od 2024, po 4 rocznie. Pierwsze dwie partie pozostaną w USA, w bazie Luke, gdzie mają być szkoleni polscy piloci i technicy. Umowa uwzględnia przeszkolenie zaledwie 24 pilotów i ok. 100 techników. Szkolenie kolejnych będzie wymagało dodatkowo płatnych umów z USA.

Podpisana dziś umowa przewiduje dostawę do 2030 (ew. 2031) 32 samolotów F-35A z silnikami F-135 i jednego dodatkowego silnika tego typu. W samolotach mają być zainstalowane belki do przenoszenia uzbrojenia i zasobników specjalnych oraz wyposażenie pilota (PLSE, Pilot Life Support Equipment). Ewentualne dostawy uzbrojenia będą musiały być przedmiotem dodatkowych umów. Olbrzymich nakładów będą wymagały inwestycje w bazy, w których ewentualnie będą stacjonować F-35A (według niektórych źródeł, nie jest wcale oczywiste, że ostatecznie trafią one do Polski). Szacuje się, że uwzględnienie wszystkich niezbędnych nakładów związanych z zakupem samolotów, ich uzbrojenia i infrastruktury podniesie koszt zakupów do ponad 30 mld PLN, czyli miliarda PLN za jeden F-35A.

Umowa przewiduje standardowe wsparcie techniczno-logistyczne w ramach Global Support Solution (GSS). Ma ono zapewnić eksploatację F-35A na elementarnym

poziomie. Dostawy mają objąć także 8 symulatorów misji (Full Mission Simulator). Do zarządzania eksploatacją Lockheed Martin ma dostarczyć system informatyczny ALIS (Automatic Logistics Information System).

ALIS jest najbardziej krytykowanym komponentem kompleksu F-35A. Służy on do zbierania wszelkich informacji dotyczących eksploatacji i operacyjnego użycia samolotów. Dzięki niemu Amerykanie mogą całkowicie kontrolować użycie dostarczanych maszyn. Wiele krajów, które już odebrały F-35A, w tym Izrael i Włochy, poszukują sposobów uniezależnienia się od tego systemu. Także Pentagon planuje jego wymianę na inny system – ODIN (Operational Data Integrated Network). Nie jest jednak jasne, czy w nowym systemie zostaną wyeliminowane krytyczne wady ALIS ([ODIN zamiast ALIS](#), 2020-01-19).

Zakup F-35A przez polskie MON ma wyłącznie charakter propagandowy i stanowi głównie wsparcie dla amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Nie ma zaś elementarnego sensu operacyjnego. Wszystkie bazy w Polsce, w których mogłyby stacjonować te samoloty, znajdują się bowiem w zasięgu ofensywnych broni rosyjskich, w tym pocisków samosterujących. Jeśli przyjąć, że to FR miałaby być przeciwnikiem w ewentualnym konflikcie zbrojnym, bazy te wraz z samolotami zostały by wyeliminowane w jego pierwszych minutach. Polska (podobnie jak większość innych państw) nie posiada bowiem, ani w przewidywalnej przyszłości nie będzie posiadać, systemów zdolnych do zwalczania pocisków samosterujących i manewrujących głowic balistycznych. Co ciekawe, ten problem został dostrzeżony w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie projektuje się lądowe systemy do zwalczania uzbrojenia antydostępowego przeciwnika z bardzo dużej odległości ([Skrywane i jawne wady F-35](#)). Mimo, że nie jest to potrzebne do ochrony rodzimych baz amerykańskich.

Bezsensowna, niezwykle kosztowna umowa na zakup F-35A nie jest przypadkiem. Trwające w ostatnich latach, kolejne czystki w MON spowodowały, że w niej nie ma w nim specjalistów z odpowiednim doświadczeniem do prowadzenia negocjacji umów o tak dużej skali. To samo dotyczy zarządzających polityką zagraniczną i gospodarką. Nie wyciągnęli oni żadnych wniosków z okoliczności zakupu myśliwców wielozadaniowych F-16 oraz doświadczeń z ich eksploatacji w Polsce. Polskie przedsiębiorstwa praktycznie nie uczestniczą we wsparciu tej eksploatacji, a wszelkie remonty, naprawy oraz zakupy części i wyposażenia dodatkowego są realizowane w USA, bez oglądania się na koszty. W efekcie większość samolotów F-16 nie lata i nie jest zdolnych do użycia operacyjnego.

Powiązane wiadomości

[F-35 dla MON – bez przetargu, uzbrojenia i offsetu \(2020-01-31\)](#)

[ODIN zamiast ALIS \(2020-01-19\)](#)

[Trzy kolejne F-35A w Norwegii \(2018-05-25\)](#)

[Szpiegowski F-35A \(2017-12-04\)](#)

[Zgoda na F-35B dla Singapuru \(2020-01-10\)](#)

[Singapur chce kupić F-35 \(2019-01-18\)](#)

[F-35B zderzył się z ptakiem \(2019-05-13\)](#)

[F-35B w Portsmouth \(2019-12-19\)](#)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o